Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

10 GROSZY

GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH

Rok II. | Kraków, Wtorek 19 Kwietnia 1932 | Nr. 108

Kilkudniowy wypoczynek Marszałka Piłsudskiego w Rumunji

W dniu wczorajszym Marszałek Piłsudski, na zaproszenie dr. Skupowskiego, udał się do Targowisty (miejscowość położona w Karpatach), gdzie w willi dr. Skupowskiego będzie przebywał kilka dni.

Należy przypomnieć, że w r. 1928, Marsz. Piłsudski był już w Targowisty w tej samej willi, na kilkumiesięcznym wypoczynku. Dr. Skupowski jest Polakiem, lekarzem, oraz piastuje godność wiceprezydenta miasta Bukaresztu.

Miljon zł. miesięcznie na popieranie eksportu węgla

Według obliczeń przemysłowców Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, nowoutworzony fundusz na rzecz popierania eksportu węglowego przynosić będzie naskutek opodatkowania kopalń 1 miljon zł. miesięcznie.

Francuski „król samochodowy" przybył do Warszawy

Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym przybył do Warszawy znany francuski przemysłowiec „król samochodowy" Andre Citroen. Citroen przybył do Warszawy na pogrzeb swej siostry, żony znanego bankiera Goldfedera. „Król samochodowy" zatrzymał się w hotelu Europejskim.

Poczta potanieje!

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów przewiduje dalsze zniżenie opłat pocztowych dla pewnej kategorji przesyłek. Ulgowe opłaty wprowadzone mają być przy przesyłce druków pocztowych. Opłaty za druki obniżone będą z 5 gr. na 3 gr. w obrocie krajowym. W związku z tem wypuszczone zostaną 3-groszowe znaczki pocztowe.

Policja wodna

Komisarjat Rzeczny w Warszawie, wobec wznowienia żeglugi na Wiśle rozpoczął już inspekcje wybrzeży przy pomocy patroli policyjnych na motorówkach, celem przestrzegania porządku.

Groźba wojny między Japonją i Sowietami

Koncentracja wojsk na pograniczu Mandżurji

Wielkie zaniepokojenie w kołach japońskich budzi fakt pośpiesznego zbrojenia się Sowietów. Na pograniczu Mandżurji skoncentrowano silne oddziały wojsk bolszewickich. Dużo daje do myślenia, że sowieckie przedstawicielstwa handlowe działające w północnej Mandżurji, szybko likwidują swe placówki i personel wraca do Rosji.

Stosunki sowiecko - japońskie są tak naprężone, jak nigdy dotąd. Czynniki rządowe Japonji na wytworzoną sytuację zapatrują się bardzo krytycznie. Ministerstwo marynarki otrzymało nawet rozkaz wzmocnienia floty, stojącej przy półwyspie Kamczatka. Rozkaz ten ma ścisły związek z groźbą wojny, z którą to możliwością Japonja li czy się bardzo poważnie.

„Król zapałczany" finansował komunistyczną gazetę

Sensacyjną wiadomość zamieszcza szwedzka gazeta „Ny Tid". Oto drukuje ona oświadczenie przewodniczącego szwedzkiej partji socjal - demokratycznej P. Hanssona, że „król zapałczany", który niedawno odebrał sobie życie w Paryżu, Kreuger finansował komunistyczną gazetę.

Mowa tutaj jest o „Folkes Dogblad", która wychodzi w Sztokholmie i znana jest ze swej orjentacji bolszewickiej. Zmarły potentat miał w połowie 1930 r. udzielić tej gazecie znacznego subsydjum, bo wynoszącego 135.000 szwedzkich koron.

Fakt ten rzuca nowe światło na niesłychaną w dziejach aferę Kreugera. Zachodzi również domniemanie, że szwedzki aferzysta był komunistą.

W obawie przed podejrzeniami

poćwiartowano i spalono trupa samobójczyni

Donosiliśmy już o potwornem morderstwie, dokonanem w Wiedniu przez Franciszka Grubera na osobie Marji Walter, której poćwiartowane zwłoki znaleziono w zbiorniku kanałowym. Teraz ujawnione zostały przez policję sensacyjne szczegóły, które dowodzą, że się ma do czynienia, z jednym z najohydniejszych wypadków kryminalnych ostatnich lat.

Po ujawnieniu morderstwa podejrzenie padło na Annę Magere, siostrę zamordowanej, która źle żyła z Walterową i jej kochanka, wyżej wspomnianego Grubera. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała wynik sensacyjny. Znaleziono mianowicie niedopalone kości ludzkie. Dla władz nie ulegało już wątpliwości, że on i jego kochanka są zbrodniarzami, tem bardziej, że Magere popełniła samobójstwo.

Przy denatce znaleziono list, że zarówno ona, jak i jej przyjaciel, z zabójstwem nie mają nic wspólnego. Ten właśnie list też posłużył do wyjaśnienia zbrodni.

List poddano badaniom i okazało się, że pisany on jest ręką Walterowej. Powiadomiony o tem Gruber załamał się i wyznał całą prawdę.

Wraz z kochanką znalazł Walterową nieżywą. Obawiając się, by nie posądzono ich o morder stwo, postanowili zwłoki spalić. Gruber poćwiartował trupa i już część zwłok wrzucił do pieca, gdy wpadł na pomysł, by resztę ciała ulokować w kanale. Tak też uczynił.

Zamordowana pozostawiła kilkuletnią córeczkę. Była ona świadkiem, gdy trupa matki spalano w piecu, lecz nie zdawała sobie z tego sprawy.

Tajemnica zbrodni na Ogrodowej

Trzecie morderstwo tonie w mrokach

Minęło już pięć dni, a potworna zbrodnia na Ogrodowej nadal ...aje we mgle tajemnicy. Śledztwo nie posunęło dotychczas wyjaśnienia tej ponurej zagadki ani na krok. Opinja publiczna nie ...e o tem, by władze znalazły chociaż jakiś punkt zaczepienia dla śledztwa.

Samo śledztwo natrafiło między innemi na poważną przeszkodę w postaci zatarcia śladów daktyloskopijnych przez przybyłe pierwsze trzy sekciarki, które widziały zwłoki, oraz przez lekarza Pogotowia i... agentów! To właśnie jest najdziwniejsze.

Pan przodownik Nr. 347, wykazujący tyle nietaktu i arogancji w stosunku do przedstawicieli prasy, którzy z racji swego obowiązku zawodowego znaleźli się na miejscu zbrodni, nie wie widocznie wraz podwładnymi agentami, jaką wartość dla śledztwa posiada niezacieranie śladów na miejscu zbrodni. Przełożone władze winny ich o tem pouczyć. Niewątpliwie rozwiązywanie tajemnicy przestępstwa byłoby znacznie ułatwione. A ...t to przecież trzecia wielka zbrodnia, której sprawcy pozostali nie schwytani.

Ucichło już o morderstwach dzieci na Towarowej, nie mówi się nic o tajemniczej śmierci Koprowskiego na ul. Płockej. A przecież mieliśmy i zaginięcie uczenicy, która wpadła jak kamień w wodę.

Opinja publiczna jest zaniepokojona. Wierzy swym władzom bezpieczeństwa, wie jak ciężką i odpowiedzialną pełnią pracę, jak niebezpieczną, oddając życie na niewdzięcznym posterunku ale stnieje najwidoczniej jakieś zło, które należy usunąć, a które nie pozwala organom śledczym na działalność bez zarzutu. Nie wnikamy w to, czy tem złem jest niedostatecz ne uzdolnienie, czy brak odpowiednich ludzi o policyjnych uzdolnieniach i wyćwiczeniu. Opinja oczekuje wydania zbrodnia zy w ręce sprawiedliwości i nie może milczeć wobec faktu trzeciej niewyjaśnionej zbrodni.

SKRÓTY

Proklamowany przez komunistów strajk rozszerzył się na całe zagłębie ostrawsko - karwińskie i objął 14 szybów z ogólną liczbą 36.000 robotników. Strajkuje przeszło 7.200 robotników.

—:o:—

Ruch powstańczy w Mandżurji (Azja) przybiera na rozmiarach. Partyzanci chińscy zajęli miasto Ninguta i opanowali tabor kolei wschodnio - chińskiej.

—:o:—

W Meksyku (Ameryka Połudn.) wybuchły rozruchy komunistyczne. Komuniści rabują sklepy. W starciu z policją padło 80-ciu zabitych i b. wielu rannych.

Nowy sensacyjny proces na tle zabójstwa studenta Wacławskiego

Korespondent agencji PID. donosi z Wilna:

W związku z umorzeniem sprawy sądowej przeciw ko Zalkindowi i Ogusowi o zabójstwo studenta Wacławskiego, obrońcy ich zapowiadają wystąpienie ze skargą o odszkodowanie za bezpodstawne więzienie obu oskarżonych w przeciągu 3 miesięcy.

Bunt żołnierzy mandżurskich

LONDYN, (ATE). — Załoga stacji kolejowej Pogranicznaja zbuntowała się przeciwko rządowi mandżurskiemu. Żołnierze aresztowali oficerów i oświadczyli, iż uznają, jako swą zwierzchnią władzę rząd nankiński. Oddział wojsk japońskich wyruszył na stłumienie buntu.

Niezwykły testament na rzecz b. króla

Zmarły w Madrycie markiz Val de Tillah zapisał w testamencie eks - królowi Alfonsowi 3.000 pesetów.

Rewizje na tle szpiegostwa gospodarczego

Śledztwo w głośnej aferze szpiegostwa gospodarczego inż. Józefa Foxa czyni dalsze postępy. W dniu wczorajszym z nakazu władz prokuratorskich przystąpiono do dokonania rewizyj pozostających w związku z tą aferą. Szczególowym rewizjom poddane zostały mieszkania dwóch przemysłowców w Łodzi.

Wyścig ofiarności na rzecz bezrobotnych jest nakazem życia

Polacy radzą nad rozbrojeniem moralnem

Nasi sąsiedzi wydają miljony na zbrojenia

Rozbrojenie moralne — oto przedmiot wczorajszej konferencji która odbyła się sali stołecznej Rady Miejskiej.

Po zagajeniu konferencji i powitalnem przemówieniu prezydenta Słomińskiego dłuższy referat wygłosił J. Dębski na temat złożonych w Lidze Narodów wniosków: francuskiego w sprawie rozbrojenia materjalnego i polskiego — w sprawie rozbrojenia moralnego.

Prof. Wacław Makowski podkreślił, że jedynie mądra organizacja porządku i ładu prawnego doprowadzić do rozbrojenego.

Zkolei prof. Stanisław Stroński omówił nieszczerość zbrojących się narodów. Tak np. Niemcy, które uważają się za rozbrojone wydają na zbrojenia około 700 miljonów mk. rocznie.

Również przemówienia następnych mówców miały na celu krzewienie idei pokoju.

Likwidacja bojówek partyjnych w Niemczech

Dalsze starcia hitlerowców z policją

W ciągu dnia wczorajszego doszło do szeregu starć między hitlerowcami, a ich przeciwnikami politycznymi i policją. W Baden - Baden hitlerowcy dokonali zamachu bombowego na gmach dyrekcji policji, w miejscowości Lahr, również przy pomocy bomby zniszczono automat, sprzedający gazetę centrową, w Dreźnie zdemolowano redakcję „Dresdner Nachrichten".

Prezydent Rzeszy Hindenburg polecił odpowiednim władzom, aby i inne organizacje wojskowe w Niemczech zostały rozwiązane, o ile charakterem swym zbliżone są do rozwiązanych.

Banda terorystów „Cyrku"

obłożyła podatkami towarzyszy niedoli

Nietylko Kercelak miał swoją bandę terorystów. Miał ją również i dom noclegowy przy ul. Dzikiej 4, t. zwany „Cyrk". Banda, złożona z mieszkańców „Cyrku", wymuszała od słabszych lokatorów pieniądze na wódkę.

Ofiarami bandy byli zwykle żebracy, uchodzący za najbogatszych mieszkańców, oraz śmietanka „Cyrku", zgrupowana w t. zw. „sali inteligentów", w której nie brak również byłych książąt i generałów rosyjskich.

Członkowie bandy znani pod przezwiskami „Murzyn", „Cygan", „Rybka", „Buc" i t. d. obchodzili wieczorem sale i bijąc leżących już na pryczach pensjonarjuszy kijami po nogach, żądali okupu za „spokojny sen".

Okup nie był zbyt wielki, wynosił wszystkiego 20 gr. od osoby, ale zato musiał być regularnie wpłacany. Opornym nie obcinano uszu. jak na Kercelaku, lecz zabierano buty, marynarki i inne części garderoby.

Szczegóły te ujawniono na rozprawie w sądzie okręgowym przeciwko dwóm członkom bandy: Osieckiemu i Rybińskiemu, oskarżonym o dokonanie rozboju na osobie lokatora „Sali inteligentów", Melchinkiewiczu.

Melchinkiewicz oskarżał Osieckiego i Rybińskiego o to. że napadli na niego na Placu Broni i obrabowali go.

Na przewodzie sądowym okazało się jednak, że Melchinkiewicz nieraz pijał z oskarżonymi wódkę i że prawdopodobnie miały miejsce tylko jakieś porachunki koleżeńskie.

Sąd po wysłuchaniu przemówień obrońców, adw. Ronesa i obrońcy z urzędu apl. Feliksa Rozenbauma, Osieckiego uniewinnił, a Rybińskiego skazał na 3 miesiące więzienia.

Trup dziecka w chlewie

W okropnych warunkach służąca Janina Sałanowska, lat 20, wydała na świat dziecko — owoc grzesznego romansu. Wstydząc się rodziców uciekła do chlewa i tam czekała chwili porodu. Po urodzeniu, zagrzebała dziecko w nawozie i przywaliła korytem, służącem do karmienia świń.

Zbrodnia wydała się jeszcze tego samego dnia, bowiem we wsi powszechnie wiadomem było, że Saławińska jest w ciąży. Dziecko odnaleziono w chlewie już martwe. Lekarze orzekli, że noworodek przyszedł na świat prawidłowo rozwinięty i zdolny do życia.

Saławińska przyznała się do dzieciobójstwa z rozbrajającą szczerością, malując jednocześnie w czarnych barwach swoją tragedję nieślubnej matki, nie posiadającej środków na chowanie niemowlęcia. Tylko młody wiek oskarżonej, dotychczasowa niekaralność i wyjątkowo szczere opisanie czynu i pobudek, skłoniły sędziów do ojcowskiej pobłażliwości.

Sałanowską skazano na dwa miesiące więzienia.

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tragedja lekkomyślnych kobiet

— Nie będę panu dawał żadnych wskazówek i w zupełności polegam na panu. Proszę tylko raz jeszcze, aby przeprowadził pan dochodzenie w sposób bardzo dyskretny, a przedewszystkiem zależy mi na tem, by nie było o tem ze względów zrozumiałych — wzmianki w prasie. Nie chciałbym, by imię ukochanej pana R., zostało skompromitowane.

— Ależ oczywiście, panie naczelniku. Zapewniam pana, że o prowadzonem przeze mnie dochodzeniu nikt się nie dowie.

Po wyjściu z gabinetu naczelnika udałem się do swego pokoju. Przedewszystkiem należało dowiedzieć się cośkolwiek o domowem pożyciu samobójczyni z mężem. Spodziewałem się, że szczegóły te będę mógł otrzymać od służby. Nie byłem jednak pewny, że uda mi się nawiązać znajomość moją ze służącą, a gdyby mi się to nawet udało, to trzeba było na to dużo czasu.

Raz jeszcze zameldowałem się zpowrotem do naczelnika. Przyjął mnie natychmiast.

— Cóż pan powie? Nie przypuszczam, że w ciągu godziny, t. j. od czasu kiedy wyszedł pan ode mnie, udało się panu zebrać już jakieś wiadomości.

— Nie jestem czarodziejem, panie naczelniku i narazie nic jeszcze w tej sprawie nie uczyniłem, a nawet nie wychodziłem z biura. Uważam, że przedewszystkiem musielibyśmy pomówić z panem R. Pan naczelnik jest jego znajomym i nie wzbudzi to w nim żadnego podejrzenia, jeżeli go pan odwiedzi i przy tej okazji dowie się cośkolwiek, co mogłoby mieć związek z śmiercią pani R. Jeżeliby to było możliwe i ja mógłbym pójść do niego z panem naczelnikiem, to jestem przekonany, że udałoby się nam wpaść na jakieś ślady.

Naczelnik zastanawiał się przez jakiś czas.

— Pojedziemy tam dziś po południu — odpowiedział. — Ze chce pan o godzinie piątej przyjść do mnie i udamy się razem do mieszkania pana R.

Punktualnie o umówionej porze byłem w mieszkaniu naczelnika, który był już gotów do wyjścia. Państwo R. zamieszkiwali pięciopokojowy, komfortowy lokal w okolicy alei Ujazdowskich. Drzwi otworzyła nam pokojówka, młoda i przystojna dziewczyna.

— Czy zastaliśmy pana R.? — zapytał naczelnik.

— Tak jest, ale pan nikogo nie przyjmuje — odpowiedziała pokojówka.

— Proszę doręczyć panu moją kartę wizytową — odpowiedział naczelnik. — Spodziewam się, że mnie przyjmie.

Pokojówka poprosiła nas do saloniku. Po chwili zjawił się pan R.

Jakkolwiek go nie znałem, zauważyłem, że musiała w ciągu krótkiego czasu zajść w nim nadzwyczajna zmiana. Utwierdziło mnie w tem jeszcze zachowanie się naczelnika, który na jego widok zerwał się z krzesła i patrzył nań ze zdumieniem.

— Nie poznaje mnie pan, panie naczelniku? — odezwał się z bolesnym uśmiechem pan R.— Rzeczywiście od ubiegłej nocy zestarzałem się conajmniej o dziesięć lat.

Przywitałem się panu R. Był to mężczyzna lat około trzydziestu pięciu. Oczy miał przesłonięte mgłą, a ruchy powolne i apatyczne. Widocznie niespodziewana śmierć ukochanej żony tak bardzo go przytłoczyła. Naczelnik mruknął pod nosem kilka słów współczucia i przedstawił mnie. Przez dłuższy czas panowała w gustownie urządzonym saloniku męcząca cisza, której z nas nie miał odwagi przerwać. Naczelnik gryzł z zakłopotaniem papierosa, a ja obserwowałem z zainteresowaniem przygarbioną sylwetkę pana R., który siedział w fotelu, patrząc tępo przed siebie. Pobiegłem oczami za jego wzrokiem i ujrzałem na ścianie portret znacznych rozmiarów, przedstawiający młodą, niezwykłej urody kobietę.

Nagle usłyszałem przyciszony głos pana R.:

— Tak, proszę pana, to jest ona, moja biedna żona.

Zrobiło mi się dziwnie nieprzyjemnie i nie wiedziałem, co odpowiedzieć. Ale pan R. nie czekał na odpowiedź i mówił dalej bezdźwięcznie, nie zwracając się ani do mnie, ani do naczelnika:

— Przed tygodniem siedziała jeszcze ze mną w tym saloniku i opowiadała mi, jak świetnie się bawiła na przyjęciu u swojej koleżanki. Poszła wtedy sama, bo ja nie miałem czasu. Dziwnie się potem zmieniła. Nie śmiała się już, jak dawniej i zdawała się być czemś przybitą.

— Nie pytał pan o przyczynę? — zapytał naczelnik.

— Pytałem. Mówiła, że źle się czuje i chce udać się do lekarza. Była u niego dwa razy. Wyczerpanie nerwowe, czy coś w tym rodzaju. Nie przywiązywałem do tego wszystkiego zbytniej wagi, bo pan wie przecież, że kobiety mają najróżniejsze humory. Zrobiłem głupstwo, bo trzeba było bardziej zainteresować się tym stanem depresji. Może nie doszłoby do tego nieszczęścia. A tak...

Dalszy ciąg nastąpi.

Wesoły Kącik



FATALNA POMYŁKA.

Mężczyźnie zdaje się, że zna kobietę. Ale tylko mu się zdaje.

Dwie kobiety zajmowały serce i myśli pana Anatola.

Pani Aniela, piękna, dumna i zimna, jak głaz niewiasta, która imponowała opanowaniem i niedostępnością; druga, panna Dziunia, baletnica w podrzędnym kabarecie, posiadaczka wspaniałych nóg, i niezwykłego temperamentu.

Do tych dwóch niewiast napisał przed chwilą pan Anatol dwa liściki miłosne.

List do dumnej pani Anieli brzmiał:

„Wielce Szanowna Pani! Pani duma i chłód napawa mnie zawsze lękiem. Nie śmiałem nigdy wyznać Pani, co kryje się w mojem sercu. Nie mogę jednak dłużej tego kryć. Czy pozwoli Pani przyjść mi jutro? Anatol".

Drugi list do panny Dziuni brzmiał:

„Kochany Brzdącu! Straszną mam chętkę ucałować Twoją słodką mordkę z okolicami. Przyjdź pojutrze o 6-tej. Będzie koniak. Zabawimy się pierw szorzędnie..."

Po napisaniu listów pan Anatol włożył je do przygotowanych kopert wyszedł na miasto, wrzucił koperty do skrzynki pocztowej i, pogwizdując wesoło, poszedł w Aleje...

Nagle przystanął i uderzył się w czoło.

— Boże! — jęknął. — Co ja zrobiłem!

W tej chwili przypomniał sobie, że niebieski list włożył do różowej koperty, a różowy do niebieskiej.

Okropność! Aniela dostanie list pisany do Dziuni, a Dziunia — pisany do Anieli!...

Jak szalony pobiegł zpowrotem do skrzynki pocztowej.

Niestety przybiegł za późno. Tabliczka z godziną wyjmowania listów, wskazywała, że skrzynkę przed chwilą opróżniono.

— Straciłem naraz dwie kobiety — jęknął pan Anatol. — Aniela mnie znać nie będzie chciała! Jakto tam było?

„...mordka z okolicami... przyjdź pojutrze... zabawimy się..." Boże, Boże!

A Dziunia? Opowie wszystkim, że zwarjowałem: „nie śmiałem nigdy wyznać Pani... Pani dumna i chłód..." Przez cały dzień pewno się będzie śmiała.

Zgnębiony wrócił pan Anatol do mnie. Całą noc nie mógł zmrużyć oka.

Nazajutrz otrzymał dwie odpowiedzi: Pierwszą od pani Anieli:

„Kochanie! Twoja szczerość mnie olśniła. Widzę, że mnie zrozumiałeś. Lubię, jak kto odrazu przystępuje do rzeczy. Tak postępuje prawdziwy mężczyzna. Jutro przyjdę. Całuję cię. Aniela".

Odpowiedź od panny Dziuni brzmiała:

„Najukochańszy Anatolciu! Twój list sprawił mi nadzwyczajną frajdę. Lubię, jak się do mnie mówi, jak do wielkiej damy, a nie tak, jak inni odrazu „na ty" i odrazu „daj pyska". To bardzo ładnie z twojej strony, piszesz do mnie z takim szacunkiem Przyjdź! Zobaczysz, że umiem być wdzięczna".

Pan Anatol czytał obydwa listy raz, potem drugi, potem trzeci... Własnym oczom nie wierzył... kiedy wreszcie zrozumiał, że to nie sen, wybuchnął gwałtownym śmiechem...

Napoleon Sądek.

PYTANIE ZAKOCHANEJ

— Czy będziesz mnie, najdroższy, kochał, jeśli się zestarzeję i zbrzydnę?

— Zestarzejesz się z pewnością, najdroższa, lecz nie zbrzydniesz nigdy!...

W SZKOLE

Nauczyciel pyta ucznia: — Jakie mamy dowody, że ziemia jest okrągła?

Uczeń: — Bo sobie krzywdzieramy obcasy, panie psorze...

Na otarcie łez

Z „Huty Pokoju",
z powodu zastoju
„zredukowano" pana dyrektora.
Ciepłą snać była obora
dla tego
pana Lewalskiego —
(takie tego pana jest piękne nazwisko),
skoro „biedaczysko"
pobierał przez szereg miesięcy
okrągłej pensyjki 110 tysięcy!
I to nie rocznej, lecz proszę, miesięcznie!
Gdy więc pięknie, a wdzięcznie
miejsce wymawiali
na łez otarcie... dali
ni mniej, ni więcej —
300 tysięcy!...
— Górnikom w kopalniach pensje obcinają,
panom dyrektorom łezki ocierają...

Sarvus.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

11,45 Przegląd prasy. 12.10 Płyty gramofonowe. 13,35 Utwory skrzypcowe w wyk. Bronisława Hubermana. 14,45 Pieśni w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej. 15.15 Przegląd komunikacyjny. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich. 16,10 Gitary hawajskie. 16,20 Lekcja języka francuskiego. 16.40 Muzyka operetkowa. 17.10 „Na wiecznych śniegach". 17,35 Muzyka lekka. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Wiadomości bieżące rolnicze. 19.30 Wiadomości sportowe. 19,35 Piosenki. 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Felieton muzyczny. 20,15 Opera z płyt gramofonowych „Madame Butterfley" G. Puccinnie'ego. 22.30 Koncert Chopinowski. 23.10 Muzyka taneczna.

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Aniela rzuciła się ku Lili, potem zaś rozejrzała się dookoła, czy nie znajdzie jakiego flakonika wody kolońskiej lub karafki z wodą, zarazem zaś znalazła klucz tej zagadki. Tuż leżał gotowy do wysłania list, zaadresowany do Ruckiego.

Zrozumiała wszystko. Rucki był jej przyjacielem.

Zadzwoniła na Teklę. Wspólnym wysiłkiem doprowadziły Lili do przytomności.

Aniela nalegała:

— Powinna pani trochę się rozerwać. Będę musiała panią wziąć w moje obroty. Mam tu mnóstwo znajomych. Chodźmy na spacer już, zaraz...

Lili grzecznie, ale stanowczo odmówiła. Pożegnały się więc, dając sobie wzajemnie przyrzeczenie milczenia o owej całej sprawie.

Pozostając sama, zmiażdżona tem, co usłyszała, Lili nawet nie usiłowała poddawać w wątpliwość słów Anieli, choć to przecież była właściwie pierwsza lepsza przypadkowo poznana osoba, może plotkarka lub intrygantka...

Tak dalece nie wątpiła o prawdziwości jej słów, że powiedziała sobie:

— Nie wolno ci dłużej znać tego człowieka! Trzeba zerwać z nim! Natychmiast!

Tymczasem jakby na złość drzwi skrzypnęły i ukazał się Karol.

Nawet nie poruszyła się, by go przywitać. Zapytał, zdumiony:

— Co ci się stało?

Teraz dopiero Lili spojrzała mu w oczy. Były jak zwykle w jej obecności, pełne niewymownej słodyczy.

W tej samej chwili postanowienie Lili upadło.

Zbliżył się do niej, ucałował ją czule i... odrazu obezwładnił. Zapytał:

— Czyś słaba?

— Trochę.

— A może spacer zrobiłby ci dobrze?

— Z tobą?

— Oczywiście. Dlaczego pytasz o to?

Odparła nieśmiało:

— Bo dawniej unikałeś tego. Mówiłeś, że ci nie wypada.

— Ale teraz postanowiłem zerwać z tym głupim przesądem. Teraz coraz częściej się widzi wszędzie, po dancingach i kinach, jak największa arystokracja pokazuje się ze swemi kochankami, choćby najniższego pochodzenia. Bardzo słusznie. Jabym to już dawniej uczynił, ale nie chciałem być pierwszy. A dziś mogę śmiało. Właśnie chcę pokazywać się z tobą, szczególnie tak, jak teraz wyglądasz w toaletach i biżuterji, którą ci sprawiłem od czasu, gdy mi się lepiej powodzi. Najpiękniejszym klejnotem zaś jesteś ty sama. Chcę, aby cię wszyscy podziwiali i zazdrościli mi takiej uroczej przyjaciółki. Pośpiesz się, to pojedziemy na wyścigi konne. Tam właśnie będzie teraz cały kwiat śmietanki wszechświatowej Niech cię wszyscy podziwiają i pękają z zazdrości. No, prędzej, zrób się „na bóstwo" i śpieszmy.

Odparła drżącym głosem i ze smutną powagą:

— Dobrze, Karolku, ale pod jednym warunkiem...

— Słucham, aby prędzej.

— Wiesz, jak cię kocham. Wiesz, że jesteś moją pierwszą i jedyną miłością. Znalazłeś mnie przed chwilą przygnębioną, bardzo słabą... Cierpię okrutnie. Tak mnie boli...

— Gdzie? W którem miejscu? — zapytał zaniepokojony Rucki.

— Nie tam, gdzie myślisz. Jest mi tak jakoś dziwnie, od czasu, gdy przed dwoma laty twoja bieda, na którą tak narzekałeś, nagle zamieniła się na szalone bogactwo. I, choć ci się to wyda głupie, właśnie ta zmiana sprawia mi taki ból. Ty jeden mógłbyś ten mój ból ukoić. Jednem słowem. Zapytam cię o nie dziś wieczorem, gdy będziemy sami. Ale wiedz, że od tego słowa zależy moje uzdrowienie albo... śmierć...

— O, w takim razie jestem przekonany, że wyzdrowiejesz natychmiast — rzekł Karol z uśmiechem.

Gdy przybyli na wyścigi, ujrzeli zdaleka Wilewicza z Anielą, która spotkała Wilewicza na spacerze i prosiła go, aby z nią poszedł na wyścigi.

Gdy Rucki ujrzał Wilewicza, przypomniał sobie słowa Szermera, zbliżył się do Wilewicza i witając go, powiedział:

— Bardzo się cieszę, że pana widzę. Mam nadzieję, że pan już nie odczuwa żadnych skutków tego przykrego wypadku.

— Nie, dziękuję — odparł Wilewicz z chłodną uprzejmością.

Rozmawiali chwilę, potem się rozstali, ale jeszcze parę razy się spotykali, za każdym razem gawędząc, jak starzy znajomi.

— — — — — — — — —

Janek myszkował około willi Rudertów, aby sprawdzić, czy to była Jasia, czy nie. Przy sposobności nawiązał rozmowę z ogrodnikiem. Nic pewnego nie dowiedział się. Zastanowiły go tylko słowa ogrodnika, że pani baronowa przeważnie jest bardzo smutna.

— To dziwne — rzekł Janek, — taka bogata...

— Pieniądze niezawsze dają szczęście — odparł ogrodnik.

Rzeczywiście oczy Jasi były stale przesłonięte łatwo dostrzegalnym smętkiem.

A zdawałoby się, powinna być bardzo szczęśliwa, bo baron Rudert o niczem innem wogóle nie myślał, jak tylko o tem aby jej życie jak najlepiej umilić.

Dostrzegał dobrze chmury, które mąciły blask jej oczu, stając się niekiedy tak gęste i czarne, jak mgły, otulające jesienią szare fale Wisły.

Nieraz chciał przeniknąć przyczynę tego tajemniczego cierpienia, aby starać się je ukoić. Nie zdołał.

Któregoś dnia pilna sprawa wezwała Ruderta do Warszawy. Jasia nie chciała zostawać sama, pojechała więc razem z nim. Uprzedzono telegraficznie o przyjeździe gospodynię Marcysię, prosząc, aby zatelefonowała do Leny i zaprosiła ja na kolację.

Rudert zaraz po przyjeździe przystąpił do telefonicznego załatwiania spraw a Jasia tymczasem wzięła Lenę na stronę i zapytała znacząco:

— No... i?

— Nie przejmuj się tak zaraz...

— Mów, błagam cię!

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

„Czystka" wśród amatorów

*Jedną z najaktualniejszych obecnie spraw, która emocjonuje świat sportowy, jest kwestja amatorstwa, a właściwie — **skandalicznego omijania przepisów o amatorstwie.** Sensacyjne zawieszenie **Paavo Nurmiego, tego rzekomo najbardziej „czystego z czystych" wśród amatorów świata** musiało spowodować wstrząs, tem bardziej, że wielki Finn w odpowiedzi na dyskwalifikację, rzucił piorunujące wyzwanie: „We mnie kamieniem, a w innych?.."*

*I oto Nurmi **znalazł potężnego obrońcę we własnym Związku który już w kilka dni później powziął uchwałę jednomyślną(!), że ich rodak - rekordzista jest niewinny, niczem nowonarodzone dziecię. W dwa dni później padła groźba ze strony najwyższej magistratury. Międz. Zw. L. A. „Nurmi będzie ukarany, jeśli Fiński Związek nie ujawni winy mistrza świata".***

*Jednocześnie niemal **sygnalizują** z kuźni rekordów światowych — Stanów Zjednoczonych — ze tamtejszy Związek **zamierza ukarać** czołowych zawodników za przekroczenie praw amatorskich. W tym wypadku należy być ostrożnym, gdyż znane i osławione są amerykańskie sposoby reklamy, często budzące obrzydzenie. Zresztą może Amerykanie sami chcą przeprowadzić „czystkę", byle ktoś, bardziej powołany, nie dostał się na ich zaśmiecone podwórze. Wiadomo bowiem, że jad profesjonalizmu sączył się właśnie z poza oceanu.*

*Sytuacja jest obecnie wybitnie naprężona. Matadorzy w wielkich ośrodkach sportowych, starają się za wszelką cenę ukryć różne **szacherki zakulisowe** które ogłoszone publicznie ujawniłyby bagno, w jakiem toczyło się życie wielkich gwiazd.*

*„Czystka" okazała się widocznie konieczna, skoro nawet ci wielcy **zdobyli się na zuchwały krok. Najprzykrzejszem w całej tej sprawie jest tylko to, że stoimy w przededniu najpiękniejszej z imprez światowych** — Igrzysk Olimpijskich — i trudno będzie uwierzyć, iż przedstawiciele różnych państw, strojni w narodowe barwy, są czystej krwi amatorami!!*

Zaprawdę przeżywamy przełomowy okres.

(miecz. gór.)

Kulisy sportowe

ŚWIETNY bokser zawodowy, Edward Ran, wraca do kraju i najpewniej obejmie trening polskiej drużyny olimpijskiej.

EKSPEDYCJA zawodników polskich, która weźmie udział w Igrzyskach Olimpijskich, wyruszy 2-go lipca b. r. z Gdyni na okręcie „Pułaski".

KRĄŻĄ sensacyjne pogłoski, że wkrótce ma nastąpić fuzja dwóch potężnych klubów AZS i Polonji. Nowy klub otrzymałby nazwę: AZS. „Polonja".

KOMPOWSKI, b. mistrz bokserski Wilna w wadze lekkiej, zamieszkał w Warszawie i jak się dowiadujemy zgłosił akces do „Polonji".

SEKCJA PŁYWACKA POLONJI, w komplecie ma zamiar wystąpić z klubu i zasilić szeregi „Elektryczności".

NASI WIOŚLARZE przygotowują się intensywnie do eliminacyj przedolimpijskich, które zadecydują, czy w tej dziedzinie Polska będzie reprezentowana w Los Angeles.

ZESPÓŁ piłkarski „Skry" narazie musi występować w osłabionym składzie z powodu choroby Kwiatkowskiego i dyskwalifikacji Janusza.

WCZORAJ wróciła do Polski ekspedycja z Makabjady. Okazało się jednak, że nie przyjechali wszyscy i w związku z tem rozeszły się pogłoski, iż kilku zawodników zamierza pozostać w Palestynie.

„Przyjemności" króla pięściarzy

Max Schmeling jest mistrzem bokserskim świata z czego radują się: on, jego rodzina i Niemcy. Ale i są tacy, którzy wcale nie entuzjazmują się „królem" pięściarzy. Jak wiadomo Schmeling przebywa obecnie w Ameryce, gdzie rozgrywa mecze pokazowe. W czasie pobytu w Toronto, gdzie Schmeling rozegrał 3 mecze w ciągu jednego wieczora, wygwizdano go. Poprostu dlatego, że ten rodzaj „entuzjazmu" był... wygodniejszy.

Największa impreza w radjo

Rok rocznie finałowy mecz piłkarski o puhar Anglji, wzbudza olbrzymie zainteresowanie, czego dowodem liczba widzów, przekraczająca 100 tysięcy. W r. bież. do finału, który odbędzie się 23 b. m., stają Arsenal i Newcastle United. Wzmiankowane zawody będą transmitowane przez radjo i w tym celu na stadjonie w Wembley zostanie zainstalowany mikrofon.

Pogrom rekordzistów

Po dyskwalifikacji Nurmiego przyszła kolej na inne gwiazdy. Jak donoszą z Ameryki, zostali tam zdyskwalifikowani: słynny skoczek, rekordzista świata Harold Osborne oraz wieloboiowiec Loevre. Surowe kary spowodowane zostały ujawnionemi faktami niewątpliwego zawodowstwa, uprawianego przez „gwiazdy".

Wstrętna afera

W Los Angeles władze wpadły na trop niebywałej afery. Jak się okazuje, na terenie Kalifornji grasowała od pewnego czasu jakaś banda, która sprzedawała różnego rodzaju odznaki sportowe, **rzekomo na cele Olimpjady. Obecnie ustalono, że była to szajka oszustów. Ofiarami padło 970** tysięcy osób, na sumę 2 miljonów dolarów!

„Dama pokerowa" w Europie

Najlepsza obecnie tennisistka świata, Helena Wills, po zamążpójściu rzadko ukazywała się na korcie. Ostatnio Wills, zwana jak wiadomo, „damą pokerową", wzięła się ostro do treningu. Donoszą, że Wills przybywa do Europy i już 20 maja b. r. stanie w Paryżu do boju o mistrzostwo Francji.

Nie będzie technicznych nokautów

Nowojorska komisja bokserska wprowadziła ostatnio zmianę do obowiązującego regulaminu. W przyszłości będzie uznawany nokaut tylko w tym wypadku, jeśli zawodnik zostanie odliczony. Gdy w czasie zawodów, jeden z przeciwników będzie niezdolny do walki, sędzia będzie przerywał mecz. Nazywać się to będzie: „Mecz przerwano wskutek decyzji sędziego", a nie jak dotychczas: „Techniczny nokaut".

Kosztowne drużyny

W najbliższym czasie, finalista puharu angielskiego, Newcastle United, miał rozegrać w Berlinie mecz z reprez. Niemiec. W związku z tem między zainteresowanymi toczyły się pertraktacje, które niespodziewanie zostały przerwane. Jak się obecnie okazuje Anglicy postawili tak wygórowane żądania, że za te pieniądze możnaby było sprowadzić 5 zawodowych zespołów. To się nazywa tupet.

Wczorajsze imprezy w stolicy

SKRA — GWIAZDA 2:2 (1:1)

Na boisku „Polonji" rozegrano wczoraj zawody o mistrz. kl. A. między Skrą a Gwiazdą. Gra naogół wyrównana. Mistrz W-wy. Skra, jeszcze nie w formie. Bramki zdobyli: Błazałek II, Kraśniewski oraz Szulzynger i Frejman (z karnego). Sędziował p. Glinka.

MAKABI — SAMSON 7:0 (3:0)

Zawody towarzyskie. Przez cały czas wybitna przewaga „Makabi", dla której bramki zdobyli: Amsterdamer (3), Erenberg (1), Cytrynbaum (2) i Szlaja. Sędziował p. Romanowski.

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: Bogumiła

Przepowiednie astrologiczne.

Nie starajmy się dzisiaj o przyjaźń znajomości, bo nie przyniesie to pożądanych wyników, a może nas narazić na nieporozumienia i przykrości.

Ujawnią się dziś ciekawe i zawikłane procesy, dowiemy się o zamachu, względnie usiłowaniu np. kradzieży w wielkim banku.

Teatr Miejski: popoł.: „Egmont"
„ „ wiecz.: „Traviata"

Adria: „Niebezpieczny romans"
Apollo: „Kobieta i szpieg"
Bagatela: „Tajemnica sekretarki"
Promień: „Roszkoszne gościnności"
Słońce: „Białe cienie"
Swit: Wielki potrójny program.
Sztuka: Błędne ognie
Uciecha: „Szanghaj-Ekspres"
Wanda: Afera mężatki

Radjo

G. 12.10 Muzyka płyt gram., 16.10 Muzyka płyt gram., 17.35 Transm. muzyki lekkiej z kawiarni „Adria" w Warszawie, 18.50 Rozmaitości, komunikat sportowy i bieżące, 19.30 Transmisja wiadomości sport. z Warszawy, 19.35 Muzyka płyt gram., 20.00 Transm. z Wilna, 20.15 Transm. z Warszawy, 22.30 Transm. z Warsz., 23.10 Muzyka taneczna z Warszawy.

Dyżur nocny aptek:

Rynek A—B 43, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Podgórze, Rynek 9.

Piłka nożna.

Legja—Wisła 1:0 (0:0)

Wisła która po raz pierwszy na swem boisku z Legją zeszła pokonana jest w bardzo słabej formie. Bramka uzyskana przez Nawrota nawet mogła być obroniona i Koźmin powinien próbować ją złapać. Debiut Latusińskiego i Nawarry nie wniósł nic nowego.

Sędziował p. Kurzweil słabo, widzów około 3.000.

Dalsze wyniki:

Cracovia—Ruch 1:1 (1:0)
Garbarnia—Ł. K. S. 1:1 (1:0)
22 p. p.—Warta 3:2 (1:1)
Pogoń—Polonia 3:0 (1:0)
Czarni—Warszawianka 1:0 (0:0)

Dotychczas prowadzi Legja 3 gry 6 pkt. przed Ł. K. S. 2 gry 3 pkt.

Wojna lokatorów.

Dnia 15 bm. posterunkowy z I. Komisarjatu wezwał Pogotowie Ratunkowe na ul. Wiślną L. 2., gdzie lokatorzy tego domu a to: Aleksander Siemionkowski i Ludwik Szafrański pobili się na tle osobistych porachunków, zadając sobie dotkliwe obrażenia cielesne.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu im pierwszej pomocy pozostawił ich w opiece domowej.

Wstrząsająca tragedja rodzinna

W Grembowie pow. tarnobrzeski Jan Gosz zastrzelił swoją chorą na suchoty 24-letnią żonę poczem dwukrotnie strzelił do swych szwagrów Adama i Władysława wreszcie ostatnim strzałem popełnił samobójstwo.

Według dochodzeń, tragedja rodzinna wywołana była niesnaskami na tle materjalnem.

Zgon mężczyzny na ulicy w Krakowie

Posterunkowy z I Komisarjatu patrolując planty miejskie zauważył przed kioskiem u wylotu ul. Reformackiej mężczyznę leżącego bez przytomności, dającego jednak słabe oznaki życia. Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz zrobił danemu osobnikowi zastrzyk lecz tenże zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Następnie wezwano lekarza miejskiego, który stwierdził śmierć na udar serca i zarządził przewiezienie zwłok do Zakładu Medycyny Sądowej. Następnie stwierdzono że owym mężczyzną był Michał Ceręga lat 45, włóczęgą, wyszupasowany z Krakowa do Ostrężnicy pow. Chrzanów na lat 3.

Aresztowanie dwóch włamywaczy

Policja aresztowała Kleina Gersona, lat 17, bez zajęcia, zam. Podbrzezie 6, Eisena Romana, lat 18, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, obydwóch za kradzież z włamaniem do restauracji Sary Reich przy ul. Estery 14, dokonaną w dniu 15 bm. skąd skradli 10 flaszek śliwowicy, wyroby cukiernicze i tytoniowe oraz gotówkę ogólnej wart. 1400 zł. W czasie dochodzeń przy rewizji odebrano im cześć pieniędzy oraz część skradzionego towaru.

Złodziejki sklepowe w potrzasku

Policja aresztowała: Jadwigę Kowalik lat 29, bez zajęcia zam. w Będzinie przy ul. Okrzoji 3, Helenę Dziedzic lat 25 bez zajęcia zam. w Będzinie Robotnicza 4, Walerję Bolgę lat 28, zam. w Będzinie Krakowska 15, które były poszukiwane za szereg kradzieży sklepowych dokonanych na terenie miasta Krakowa a to kradzieży jedwabiu wart. 300 zł. dokonanej w dniu 1. III br. w sklepie Salomona Fleiszera przy ul. Siennej 1, za kradzież jedwabiu dokonanej w dniu 9 III. br. na szkodę Romana Gleitzmana właściciela sklepu bławatnego przy ul. Florjańskiej 30 i t. p.

Kolumpar Aniela lat 48, cygankę za kradzież kieszonkową pieniędzy na szkodę Brozdowiczowej Zofji, zam. Zamkowa 5. Krężel Reginę lat 60, zam. Misjonarska 4, za paserstwo większej ilości powideł podejrzanego pochodzenia które to powidła usiłowała sprzedać, na czem została przytrzymana.

Samobójstwo 12-letniego chłopca

We wsi Deskowice wydarzyła się w dniu onegdajszym niezwykła tragedja.

12-letni Władysław Godzisz, jedyny syn bogatego gospodarza, uczeń szkoły powszechnej, darzył głęboką sympatią 11-letnią koleżankę swą, Helenę Kocównę.

Dziewczynka jednak nie odpowiadała Godziszowi wzajemnością.

Chłopiec wpadł w krańcową depresję, pod wpływem której postanowił popełnić samobójstwo. Skorzystawszy z nieobecności rodziców napisał na karteczce, że musi się zabić, bo Helenka go nie kocha, poczem rzucił się w wezbrane fale Wieprza, gdzie znalazł śmierć.

Wyrafinowana zemsta zdradzonej wdówki

Pan Bolesław G., poczciwy krawiec z Nowego Dworu, jest dziś zawziętym wrogiem młodych wdówek. Gdziekolwiek spotka młodą niewiastę, przybraną w żałobną krępę, wpada w szał i jedynie instynktowny wstręt przed więzieniem powstrzymuje p. Bolesława, by nie rzucił się ...z ściśniętemi pięściami;

Bo też trzeba przyznać, że życie, (a raczej kobieta) srodze się na p. Bolku zemściło.

P. Bolesław miał bowiem nieszczęście zakochać się w niewolących wdziękach apetycznej wdówki, jaką niewątpliwie była p. Stanisława Kuźmik, z Nowego Dwru. Miłość ich gorąca i płomienna ciągnęła się radosnych lat kilka, aż wreszcie znudzony krawczyk pogardził wdziękami dotychczasowej przyjaciółki i haniebnie ją porzucił.

Pani Stanisława poprzysięgła zemstę i jako niewiasta słowa przysięgi swej dotrzymała.

Pewnego dnia do urzędu prokuratorskiego wpłynęła skarga Stanisławy Kuźmik przeciwko p. Bolesławowi S. o zgwałcenie jej 11-letniej córeczki, Władzi.

P. Bolesław powędrował do aresztu. W nieobecności niewiernego kochanka wdówka zaopiekowała się jego mieszkaniem, wysprzedała wszystkie meble i rzeczy a pieniądze schowała do własnej kieszeni.

S. stanął przed sądem, oskarżony o zgwałcenie 11-letniej Władzi. Dziewczynka jak z nut śpiewała jak to p. Bolesław...

Wymowa maleńkiej Władzi budziła jednak pewne podejrzenia zarówno sądu jak i obrony. Pod gradem pytań, dziewczynka, płacząc, wyznała, że do opowiedzenia tej bajki namówiła ją matka.

Bogu ducha winien krawiec, bogaty w jeszcze jedno doświadczenie opuścił ławę oskarżonych wolny, rzucając wściekłe spojrzenie na skonfundowaną kochankę, która tak srodze zemściła się na nim za zdradę.

Zbrodnia 16-letniej służącej

Wczoraj sąd karny w Katowicach skazał służącą Marję Sokołowską na półtora roku więzienia za usiłowane zabójstwo. Służyła ona u pani Lohnowej, żony urzędnika wojewódzkiego w Katowicach, gdzie dopuszczała się systematycznych kradzieży i została wydalona. Z zemsty w żniu 22 grudnia wpadła do mieszkania Lohnowej i rzuciła się na nią z nożem kuchennym, zadając swej byłej chlebodawczyni szereg ciężkich ran w głowę, piersi i plecy,

Na krzyk p. Lohnowej nadbiegli sąsiedzi, wyrwali Lohnową z rąk zbrodniarki, rozbroili służącą i oddali ją w ręce policji. Ofiarę napadu odwieziono do szpitala, gdzie przebywała kilka tygodni z powodu otrzymanych ran,

Sokołowska do winy się przyznała. Okazało się, że mimo młodego wieku 16 lat, jest to zawodowa złodziejka.

Samobójczyni dzwoni do Pogotowia Ratunkowego

W hotelu Saskim we Lwowie przy ul. Batorego usiłowała popełnić samobójstwo Marja Hesse, zamieszkała przy ul. Sobkowskiej 1. Hessówna napiła się arszeniku, ale potem sama zadzwoniła do pogotowia ratunkowego, wzywając pomocy. Stan samobójczyni jest jednak bardzo groźny. Czyn desperacki popełniła z braku środków do życia.

Zniesienie pierwszej klasy w gimnazjach.

Jak się dowiadujemy, Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego rozesłało okólnik do dyrekcyj szkół średnich z zawiadomieniem, że z nowym rokiem szkolnym zniesione zostaną pierwsze klasy w gimnazjach. Okólnik ten pozostaje w związku z reformą szkolnictwa średniego i powszechnego.

Ostrożnie z „kontrolorami" elektrowni.

Dyrekcja elektrowni miejskiej komunikuje, że od pewnego czasu zgłaszają się w imieniu elektrowni u odbiorców prądu nieznani osobnicy rzekomo w celu przeprowadzenia kontroli instalacyj lub licznika i za czynności te żądają opłat, przekładając fikcyjne formularze, względnie kwity. Dyrekcja elektrowni ostrzega przeto przed tego rodzaju osobnikami i przypomina, że każdy funkcjonarjusz elektrowni posiada legitymację z fotografją i podpisem dyrekcji elektrowni, którą na żądanie winien natychmiast okazać. Nie mogących się odpowiednio wylegitymować, należy oddać w ręce władz, a o zaszłym fakcie zawiadomić zarząd elektrowni.

Przez omyłkę otruła własne dziecko.

W Remenowie, pod Lwowem Julja Kryl przez omyłkę otruła własne dziecko Zamiast lekarstwa nieszczęśliwa matka dała swemu dziecku roztwór trucizny przygotowany dla szczurów.

Kochliwy gość z prowincji — bez spodni.

P. Krawczyk z Poznania przybywszy do Warszawy zapoznał się na ulicy z pewną kobietą.

Przyłączył się do nich jegomość, który przedstawił się jako mąż nowej znajomej. Awantura, groźby, a następnie idąc na przechadzkę nad Wisłę.

Tam „mąż" — ograbił Krawczyka, a nawet — ściągnął z niego spodnie.

Masowe wypadki utracenia wzroku.

Na terenie powiatów częstochowskiego i okolicznych, stwierdzono wśród ludności masowe oślepnięcia. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że oślepnięcia te są wynikiem picia spirytusu drzewnego, przemycanego z Niemiec. Litr spirytusu takiego kosztuje 1 zł. i poza szkodliwością dla zdrowia, jest poważną konkurencją dla monopolu państwowego. Władze rozpoczęły dochodzenie.

Nocy ubiegłej urządzono zasadzkę na kontrabandzistów. Na granicy, koło Brzusza, straż ujęła 11 przemytników, którzy obładowani byli pęcherzami z wódką. Na czele szajki stali dwaj znani straży granicznej kontrabandziści Bolesław Galbrowski i Jan Okularczyk. Wszystkich osadzono w areszcie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne 25 groszy za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3 wraz z odnoszeniem do domu

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2**